

Andrzej Dębkowski

Księżę Ciemności i ojciec heavy metalu.

Pożegnanie legendy

22 lipca 2025 roku świat muzyki pograżył się w żałobie. W wieku 76 lat odszedł John Michael „Ozzy” Osbourne – charyzmatyczny wokalista, który jako lider Black Sabbath zdefiniował brzmienie heavy metalu i na zawsze zmienił oblicze rocka. Muzyk zmarł w otoczeniu najbliższych, po latach zmagania z chorobą Parkinsona i powikłaniami zdrowotnymi, które w ostatnich latach coraz bardziej dawały mu się we znaki. Rodzina w oficjalnym oświadczeniu podziękowała fanom za dekady wsparcia i poprosiła o uszanowanie ich prywatności w tym trudnym okresie. „Z ogromnym smutkiem musimy przekazać, że dziś rano odszedł nasz ukochany Ozzy Osbourne. Do końca był ze swoją rodziną, która otoczyła go miłością” – napisała Sharon Osbourne.

Dla milionów ludzi na całym świecie, Ozzy był czymś więcej niż artystą – był symbolem buntu, wolności i mrocznej poezji ubranej w potężne riffy. Dorastając w robotniczym Aston, przemysłowej dzielnicy Birmingham, chłonał surową rzeczywistość powojennej Anglii. Jako dziecko doświadczał biedy, a jego przyszłość nie zapowiadała się obiecująco. Pracował na budowie, był pomocnikiem hydraulika i... na krótko trafił do więzienia za drobną kradzież. To właśnie muzyka The Beatles obudziła w nim marzenie, by wyrwać się z beznadziei.

zmienił nazwę na Black Sabbath – inspirowaną tytułem horroru z Borisem Karloffem. Ich debiutancki album „Black Sabbath” z 1970 roku brzmiał jak nic wcześniej – ponure, ciężkie riffy Iommi, powstałe m.in. z powodu kontuzji palców gitarzysty, i zawodzący, pełen grozy głos Ozzy’ego stworzyły mroczną atmosferę, która przerażała i zafascynowała słuchaczy. Album stał się fundamentem nowego gatunku muzycznego – heavy metalu.



Kolejne wydawnictwa tylko potwierdziły ich status prekursorów: „Paranoid” (1970), „Master of Reality” (1971), „Vol. 4” (1972), „Sabbath Bloody Sabbath” (1973). Utwory takie jak „War Pigs”, „Iron Man” czy tytułowy „Paranoid” stały się hymnami pokolenia, a krytycy – mimo początkowych oporów – musieli przyznać, że Black Sabbath stworzyli coś całkowicie nowego. Estetyka zespołu – teksty o apokalipsie, wojnie, narkotykach i złem czającym się tuż za rogiem – kontrastowała z psychodelicznym optymizmem wielu zespołów tamtej epoki.

Osbourne, z charakterystycznym, hipnotycznym wokalem i sceniczną charyzmą, stał się twarzą tej rewolucji. Jednocześnie jego życie osobiste coraz bardziej wymykało się spod kontroli. Alkohol, kokaina i heroiczne maratony stały się codziennością. Gdy w 1979 roku został wyrzucony z Black Sabbath, był wrakiem człowieka. „Byłem przekonany, że to koniec, że nie ma już nic po drugiej stronie” – wspominał później.

Wtedy pojawiła się Sharon Arden, córka menedżera Dona Ardena. To ona pomogła mu stanąć na nogi i rozpocząć nowy rozdział kariery. Ich związek – burzliwy, pełen miłości, ale i dramatów – stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych w świecie muzyki.

Dzięki Sharon Ozzy nagrał album „Blizzard of Ozz” (1980), który okazał się triumfem. Przeboje „Crazy Train” i „Mr. Crowley” wprowadziły go z powrotem na szczyty list przebojów i uczyniły ikoną lat 80.

Kolejne lata przyniosły zarówno sukcesy artystyczne, jak i medialne skandale. Do legendy przeszło odgryzienie głowy nietoperzowi na koncercie w 1982 roku, co przylgnęło do jego wizerunku „Księcia Ciemności”. Mimo to Osbourne potrafił okazywać niezwykłą wrażliwość – zarówno w muzyce, jak i poza sceną. W latach 2000. cała rodzina Osbourne’ów stała się bohaterami reality show „The Osbournes”, który przybliżył jego osobowość nowemu pokoleniu fanów i uczynił go gwiazdą popkultury.

W ostatnich latach Ozzy zmagał się z problemami zdrowotnymi. W 2019 roku przeszedł poważny upadek, który spowodował komplikacje neurologiczne. Rok później ujawnił, że cierpi na chorobę Parkinsona. Mimo to nadal próbował wracać na scenę, nagrywając nową muzykę i planując kolejne trasy koncertowe. Jego ostatni publiczny występ miał miejsce 5 lipca 2025 roku w Birmingham, podczas charytatywnego koncertu „Back to the Beginning” z okazji 55-lecia Black Sabbath. To wydarzenie, które zgromadziło dziesiątki tysięcy fanów i największe gwiazdy rocka, stało się symbolicznym pożegnaniem z legendą. Osbourne, siedząc na tronie z powodu problemów z poruszaniem się, podziękował publiczności za wszystkie lata wsparcia. „Bez was nie byłoby mnie tutaj” – powiedział ze łzami w oczach. Śmierć Ozzy’ego Osbourne’a jest końcem pewnej epoki. Jego twórczość, pełna mroku, szaleństwa, ale i niezwykłej energii, inspirowała niezliczone pokolenia muzyków – od Metaliki i Slayera po współczesne zespoły metalcore’owe. Był pionierem, który z podziemia wprowadził heavy metal do mainstreamu i uczynił z niego globalne zjawisko. Choć Ozzy odszedł, jego głos i muzyka pozostaną na zawsze żywe.



Fot. EPA / Frederick Sandberg / PAP



Fot. Alberto Cabello / CC-BY-SA-2.0 / F darkbladeus / domena publiczna / Wikimedia Commons

Przełom nastąpił w 1968 roku, kiedy wraz z gitarzystą Tonym Iommim, basistą Geezerem Butlerem i perkusistą Billem Wardem założył zespół Earth, który wkrótce